GAZETA LWOWSKA.

We Srodę **Nro. 36.** 29. Marca 1826.

Na Gazetę Lwowską z Rozmaitościami przyymuie się prenumerata ćwierczroczna od 1. Kwietnia do końca Czerwca r. b. za ZR. Cztery kr. 48 w M.K. albo ZR. Dwanaście W. W. — PP. Prenumeratorowie raczą zamówić takową przed końcem b. m. w Expedycyi C. K. Głównego Urzędu pocztowego we Lwowie, lub na C. K. stacyiach pocztowych.

WIADOMOŚCI KRAIOWE.

— *Z Wiednia d.* 19. *Marca.* —

N. Cesarz Jegomość z każdym dniem iest zdrowszy. Noc przeszłą bez przerwy spał spokoynie, ma dobry apetyt i zdrowie N. Pana ciągle iest pocieszaiące.

— *Z tamtąd d.* 20. *Marca.* —

Zdrowie N. Cesarza Jegomości prędko się polepsza. N. Pan sypia bardzo dobrze i ma dobry apetyt, i codzień sił nabiera.

— *Z tamtąd d.* 21. *Marca.* —

Niepodobna, aby po tak mocney chorobie bardziey polepszało się zdrowie, iak tego N. Pan doświadcza. Dzisiay zaszła w dyiecie odmiana i N. Pan od czasu swoiego ozdrowienia pierwszy raz lekkich, mięsnych użył pokarmów.

Ozdrowienie N. Pana tak porządnie postępuie, iż codzienne nasze wiadomości o zdrowiu N. Pana z dzisieyszym raportem kończemy.

W domu modlitwy gminy Ewanielickiey rozpoczęły się w d. 14. t. m. publiczne modły o zachowanie dni N. Cesarza Jegomości w obecności wielkiey liczby maiących udział Członków i młodzieży szkolney, a przy teraźnieyszém ozdrowieniu N. Pana w d. 18. skończono ie uroczystém pochwalnym hymnem i dziękczynnemi modły.

Szczęśliwe ozdrowienie N. Cesarza Jegomości obchodzono onegday (d. 18.) przed południem o 11 godzinie w kościele Metropolitalnym Sgo. Szczepana przez *Te Deum* i wielkie nabożeństwo.

Arcy-Xiążęta i Arcy-Xiężne były obecne temu nabożeństwu w Oratoryium, które odprawił Arcybiskup Wiedeński przy huku dział i wystrzałach broni ręczney.

C. K. Dwór, cztery wielkie nadworne główne sztaby, wszystkie Władze cywilne i woyskowe, Jenerałowie obecni w Wiedniu i cały korpus Oficerów znaydowali się po części w Prezbyteryium a po części w przecięciu kościoła na mieyscach dla siebie przygotowanych, iakoteż Ciało dyplomatyczne, dla którego urządzono osobną trybunę. Mnóstwo mieszkańców tey Stolicy wszystkich stanów zebrało się na tę uroczystość podziękowania i radości; lecz naymnieyszą tylko część zdołał kościół pomieścić. W innych kościołach obchodzono zwyczayne wieczorne nabożeństwo przy odśpiewaniu hymnu Sgo. Ambrożego, i w obecności licznie zebranych wiernych.

Im mocniey straszna nowina grożąca niebezpieczeństwem drogiemu życiu naykochańszego Oyca kraiu, dotknęła iego dzieci, tem bardziey wybuchło uczucie radości i podzięki ze wszystkich serc, na pierwszą wiadomość o szczęśliwém ozdrowieniu N. Pana, i niebawem doszło do nieograniczonego zapału, z którym w rozmaitych wyrazach szczérey miłości, niezachwianey wierności, uległości dzieci ku oycu, i stałey przychylności do naylepszego z Monarchów, we wszystkich klassach licznych mieszkańców tey Stolicy piękny i świetny obchodzono tryumf.

Nigdy nie była uroczystość miłości, radości i dziękczynień wiernych poddanych swoiemu Monarsze, rzetelnieysza, szczérsza i więcey ożywiona.

Równie i w teatrach Stolicy, które na wiadomość o słabości Monarchy wstrzymały swoie przedstawienia, i znowu przy rzęsistém oświeceniu teatrów takowe rozpoczęły, okazał się iawnie sposób myślenia; nigdy bowiem tak mocno nie cisnęła się do serca pieśń ludu: »Boże zachoway Cesarza Franciszka!« nigdy oné z takim wyrazem radości i podzięki liczne nie śpiewało zgromadzenie i nigdy miłość poddanych ku uwielbianemu Monarsze świętszém natchnieniem oney nie głosiła.

Zawsze ta dziękczynna i radości uroczystość zaymować będzie pierwsze mieysce między nayświetnieyszemi i licznemi epokami miłości poddanych Austryiackich.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpaniia.

Gazeta Madrycka z d. 28. Lutego zawiéra następuiące dokumenta:

I. Raport Gubernatora politycznego i woiennego Orihueli do Jenerała Kapitana Walencyi z d. 20. Lutego:

D. 11. t.m. rano odebrałem przez gońca od Władzy sądowniczey w Rosales doniesienie, że miasto Guardamar osadziła kupa rewolucyionistów pod dowództwem Podpułkownika Bazan, co tém łatwiey dopuścili wykonać mieszkańcy, że na morzu żadnego podeyrzanego okrętu nie postrzegli. Wszyscy ochotnicy Królewscy zebrali się pośpieszyć na pomoc miastu, gdzie naywiększe panowało zamieszanie. Dałem onym rozkazy, aby oczekiwali mnie w stanowisku, gdzie z batalionem piechoty i kompąniią iazdy z Orihueli stanąć miałem na ich czele. Pod ten sam czas wezwałem Kommendanta woiennego z Murcyi, aby mi przysłał szwadron 1go lekkiego pułku iazdy. Nigdy rozkazy nie były łepiey wykonane; niebawem zgromadziło się przy mnie 2,000 Król: ochotników. Buntownicy mieli tylko 60 ludzi w Guardamar. Pomiarkowawszy, że przeciwny wiatr nie dozwala onym wsiąść na okręty, udali się szybko ku Cervilente. Udałem się w tym samym kierunku, chociaż położenie utrudzało tak wozową, iak i pieszą podróż i noc nasz pochód wstrzymała. Dowiedziałem się, że oddział ochotników z Elche rozstrzelał wiarołomnego Podpułkownika Józefa Selez. Jechał ón naprzód, a na pytanie: »Kto idzie!« odpowiedział: »Wolność!« Znaleziono przy nim niektóre papiery, iakich załączam odpis. Mam iuż pięciu buntowników w moiey mocy, między tymi iest ieden Oficer Hiszpański, inni są Francuzi, lub kraiowcy. Dotąd żadnego śladu nie znalazłem Bazana; uważałem wszystkie punkta nadbrzeżne, aby mi nie zemknął. Jutro rano każę przeyrzeć wąwozy, zwane Cyd, gdzie sądzę, że się ukrył.

II. Raport Gubernatora politycznego i woiennego Alikantu do Jeneralnego Kapitana Walencyi z d. 22. Lutego:

Wszystkie moie rozporządzenia osiągły skutek, iakiego spodziewałem się. Don Antonio Garcia, Kommendant ochotników z Alikantu, uderzył w tey chwili na nieprzyiaciela, gdy ochotnicy z Monforte ucierali się z iego tylną strażą. Tak natarczywie napadł na iego, iż pomimo uporczywey obrony, zmusił go do cofnienia i aż do Muhamiel onegoż ścigał. Rezultat tey potyczki iest 5 zabitych, z których trzech tu przywieziono, 21 niewolników, między tymi obadwa bracia Bazany, starszy nieśmiertelnie ranny. Stósownie do instrukcyi JWPana wykonam rozporządzenie Król: wyroku z d. 21. Sierpnia względem tych osób. Spodziewam się, że szczątki tey kupy niebawem wpadną nam w ręce. Wyżey namienione wypadki i na chwilę nie naruszyły spokoyności w Alikante.

III. Raport Gubernatora Orihueli do Ministra Woyny z d. 23. Lutego:

»Śpieszę donieść WPanu, że wczoray wieczorem o godzinie 6tey rewolucyioniści, Antonio Fernandez Bazan i iego bracia, iedyne szczątki kupy, wyiąwszy niegodziwego Arquetes, który ocalenie swoie winien szybkości swoiego konia, dostały się w ręce nasze. Na żądanie moie, Władza sądownicza w Muchamiel wydała odezwę, przyrzekaiącą temu 3000 realów nagrody, który pomienionego Arquetes zabitego lob żywego przystawi. Zapewne udał się ku brzegom, aby połączyć się ze swymi dawnymi towarzyszami, towary przemycaiącymi. Pułkownik buntowniczy, Bazan, postrzelony został w ramie, milę od mieysca, gdzie w niewolę wzięty, a gdzie oprócz tego ranny w piers i w rękę, tak, że zaraz upadł z konia. Brat iego przyłożył mu zaraz pistolet do ucha, lecz ten nie wystrzelił, iak i drugi, którym chciał sobie zadać śmierć, aby swemu życiu i wściekłości swoiey położył koniec. Kazałem ich tu przyprowadzić, maią o nich staranie, iak wymaga miłość Chrześciiańska, aby tym potworom dowieść, że roialiści zachowuią się podług zasad Religii. Wyruszę do Orihueli i tylko rannego Bazana tutay zostawię z rozkazem, powzięcia od niego obiaśnień, któreby względem wykrycia swoich zamiarów i współwinnych mógł uczynić. Brzegi tak są dobrze strzeżone, iż niczego nie mamy się obawiać, chociaż, iak słychać, postrzeżono na morzu trzy rewolucyyne okręty. Zabrałem wszystkie papiery Bazana; lecz nie mogłem ich przeyrzeć wśród poruszeń, iakie czynić musiałem. Uważam ie być ważnemi podług czterech odezw w rękopismie, z których iednę załączam. Z pierwszey chwili korzystać będę, abym JWPanu doniósł obszerniey o tey rewolucyyney wyprawie, która z resztą ziemię Hiszpańską nie dłużey iak półczwarta dnia hańbiła.

IV. Raport Jeneralnego Kapitana Walencyi do Ministra Woyny z d. 24. Lutego:

Niech żyie Król! Przesyłam odpisy raportów, iakie odebrałem od Gubernatorów Alikantu i Orihueli. (Dokumenta 1, 2 i 3). Buntownicy zbronią w ręku schwytani, zostali rozstrzelani ato w skutek wyroku król. z d. 21. Sierpnia. Nie można nic porównać z gorliwością i odwagą król. ochotników.

V. Raport tegoż samego Jeneralnego Kapitana do Ministra Woyny z d. 25. Lutego.

Wczoray odebrałem rozkazy Króla Jegomości, któreś mi JWPan przez gońca nadesłał. Atoli iuż były wykonane; nie masz iuż więcey buntowników. Wszyscy, którzy się pokuszą iść w ich ślady, doznaią losu ich naczelnika Bazana i iego współuczestników.

(Podpisano) Józef Maryia Carvajal.

Francyia.

Na posiedzeniu Izby Deputowanych z d. 7. Marca wniesiono proiekt do ustawy względem wynagrodzenia byłych osadników z St. Domingo P. Agier zabrał naypierwiey głos przeciwko temu.

Gdy po pokoiu, rzekł ón, interes własności, i miłość sprawiedliwości wymagały wynagrodzenia emigrantów, oznaczyła ustawa zasadę, summy i sposób podzielenia tego wynagrodzenia. Wszystko co się ściągało do wykonania tey ustawy ustaliło rozporządzenie król. Ten był naturalny i prawny porządek rzeczy. Tą razą porządek iest przeciwny, i rozporządzenie poprzedziło ustawę, którą WPanom przekładaią. Jeźli zaś Król z Haytą mógł iakową zawierać ugodę, przez którą uwowiono się o wynagrodzenie na korzyść osadników z St. Domingo, tedy potrzeba było, aby Izby były pośrednikami, dla nakazania podziału tego wynagrodzenia; a takowe zwołać w tym zamiarze, iest to kompromitować godność korony; lub, ieźli rozporządzeniem załatwione przedmioty, tylko przez te trzy połączone Władze mogły być ustalone, zatem znowu skompromitowano godność korony. I iakiegoż rodzaiu iest owe rozporządzenie, które posłużyło za text proiektowi do ustawy? Spodziewałem się, wyznaię, że uczony Zdawca sprawy komissyi WPanów oświeci mnie w tey mierze, lecz nadzieie moie zostały zawiedzione. Podług ustaw iest ugoda i niema żadney. W zwyczayney mowie dyplomatyki nie masz ugody, ponieważ nie zawarta między równém a równym, między Państwem niepodległem a niepodległem Państwem, i z drugiey strony iest ugoda, albowiem iest aktem król. władzy, skutkiem prawa o woynie i poko u. Te wyrazy, będąc dosłownemi szanownego Zdawcy sprawy, i tym razem w swym istotnym znaczeniu użyte, dostateczne są do rozstrzygaiącey odpowiedzi na pytanie. Jeżeli rozporządzenie iest istotnie aktem władzy panuiącego, wykonanym na mocy Arty. 14. konstytucyi, tedy iest ugodą i niemoże być niczém innym, tylko ugodą. Jeżlito iest interes prywatny, zatém Król może zaiąć się tym tylko, iako prawidłem administracyynym i to w wyrazach Arty. 10 konstytucyi. Tycze się zaś to powszechnego interesu, tedy Król może takowy ustalić tylko przez ugodę. Jeżli przedmiotem tego iest interes handlowy, tedy iestto ugoda handlowa. Jeźli idzie o odstąpienie osady, lub uznanie iéy niepodległości, tedy iest tylko ugoda polityczna, w całey mocy zwyczayney mowy dyplomatyki. Jestto ugoda handlowa lub polityczna, tedy zaszła między równym a równym, pomiędzy Mocarstwem a Mocarstwem, i godność korony została skompromitowaną, ieżli ugodą tą odstąpiono część kraiu, lub część téy osady, lub całkiem tę osadę, lub uznano iéy niepodległość. Potrzeba rozpoznać, czyli ugoda ta utrzymała prawa Monarchy lub kraiu, lub takowe zapoznała, a tu nastręcza się ważne pytanie publicznego prawa, do którego łączą się wszystkie rękoymie interesu Państwa i Korony. Prawo o woynie i pokoiu iest niezaprzeczone. Podług naszego nowego prawa politycznego, iakoteż podług dawnego tylko Królowi przynależy; tylko iemu może służyć wydawać woynę i zawierać pokóy; ależ prawo to o woynie i pokoiu pomieniano z prawem przedaży, a przynaymniey tak się postawiono, iakby one zamieniano, i bez wątpienia nie bez zamiaru. Jeźli przyidzie bronić kraiu i Króla w wypadkach woyny, ieźli przyydzie bronić Monarchy, bądź w nieszczęściu, bądź nawet w samey woynie przeciwko zbytniey odwadze, dobroci i rzetelności, tedy niemożna iemu samemu zostawiać prawa sprzedawania kraiu. Ztąd to powstała owa maxyma, z natury i władzy rzeczy nim ieszcze onę rozporządzenia naszych Królów i czas uświęciły, równie tak dawna, równie tak nietykalna iak nasza Monarchiia: »Dobro korony iest nie sprzedalne.« Mowca zwraca się tu na dawną historyię Francyi i przywodzi fakta do tego przedmiotu naybardziey stósowne. Kończy temi słowy: Dozwoliwszy, iż iako buntownicze niewolniki wyięci są z powszechnego prawa, tedy iako buntowniczy poddani nie mogą być pozbawieni prawa przebaczenia, a to prawo przebaczenia powinno być względem nich pierwszym aktem władzy Króla. Staranoż się oto przebaczenie, zostałoż uznane zwierzchnictwo? Nie, Panowie moi, sam nawet Minister i WPanów szanowny Zdawca sprawy wyznali, iż nadaremnie starali się w sposobie dobrym, aby mieszkańców St. Domingo nakłonić do uznania zwierzchnictwa, nawet pod warunkami samey iedynie opieki, któraby nic strasznego w sobie nie zawierała. Tak, Panowie moi, krwawe chorągwie buntu nie skłoniły się przed berłem prawości, i godność korony została skompromitowaną. Lecz mówią, cóż w tym razie było czynić? Niechce powtarzać tego wyrazu, który rozniósł postrach we Francyi, Europie i w całym świecie; niechay raczey zaginą koloniie, niżeli zasada, mówię otwarcie, niechay osada St. Domingo raczey w tym samym pozostanie stanie, w iakim iest, iak gdyby poświęcano nayświętsze zasady. Jednakże mówią teraz o interesie handlowym. Jeźli interes ten istotnie mocno obchodził Ministów Króla, czemuż nieuznali Rzeczpospolitych południowych, które przynaymniey nie powstały z krwi przelaney sztyletem skrytobóyców, a uznane zostały przez niektóre Rządy Europeyskie dla handlu? Niechcę przewidywać skutków tego uznania, lecz muszę się lękać

gdy czytam w zagranicznych gazetach owe słowa Prezydenta Panamskiego: »Rząd Francuzki przez uznanie niepodległości Haytyckiey uznał prawo rozruchów we wszystkich osadach.«

Interes własności wymaga pewnie nie iakiey uwagi, a iednakże uchwalono względem interesu osadników, bez zapytania się onych, nietrzymaiąc się prawideł Konstytucyią przepisanych; iednem rozporządzeniem postanowiono wraz względem własności osob prywatnych i osady, która iest własnością kraiu. Kiedy teraz moralnych i politycznych postrzeżeń iakie z tey dyskussyi wypływaią, dotknę, tedy niemogę oprzeć się, abym nieuczynił porównania między gorliwością uprzedzaiącą buntowniczą osadę a ową oziębłością, kiedy potrzeba spieszyć na pomoc całemu chrześciiańskiemu ludowi, co walczy, aby się z niewoli wydobył i od zagłady uratował. Z drugiey strony iest ważne ziawisko, widzieć Ministra, który zdaie się obawiać rozszerzenia pomysłów republikańckich, iakich niechcę wymieniać. Zaiste pomysły republikańckie zdaią się wypływać z nowego i stary świat zalewać; atoli miasto pokonania ich nadaiąc onym powszechny i moralny kierunek, dopuszczaią onym wzmagać się przez boiaźń dowolności, a widok Monarchii między duchem republikanckim a duchem dowolności, ściesnioney, wzbudza tę roialistyczną boiaźń, która wszystkie istotnie przychylne umysły porusza. Wierzaycie WPanowie potrzeba całey mocy uczucia powinności, aby zbiiać rozporządzenie Królewskie. Stawcie WPanowie nasze prawo publiczne i Koronę w całey swey godności, niechay Ministrowie układaią akt sprzeciwiaiący się wszelkim zasadom. Dla mężnych i zdolnych będzie zaszczytem, ich niesłuszność poznawać. Niechay Ministrowie staraiąc się o bil wynagrodzenia, którego im WPanowie nieodmówicie, hołduią prawu publicznemu i godności Korony, aż dotąd głosuię przeciwko proiektowi do ustawy.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Alfons de Lamartine miał poiedynek z Pułkownikiem Gabrielem Pepe. Powodem do tego był zły sąd o Włoszech, znayduiący się w ostatniey pismie pod tytułem: *Pelérinage de Childe Harold.* Lamartine ugodzony został w rękę i rzecz ta zakończyła się tym sposobem.

Podług rozkazu Ministra Woyny pułk 36ty piechoty liniowey, stoiący w Carcasomme i Perpignan zaymie leże w niższey dywizyi, Pireneów niższych i w Ica na granicach Arragonii. Sztab jeneralny tego pułku wyyść ma do Navarreins.

Niemcy.

Podług rozporządzenia Króla Jmci Bawarskiego z d. 24. Lut. r. b. składać będą na przyszłość wskutek iuż wydanych rozkazów sztab dywizyi woyska, mianowicie: 1) Jenerał Porucznik iako Kommendant dywizyi z 2 Adjutantami; 2) dwóch Jenerałów (Inspektorów) brygady piechoty; 3) ieden Jenerał (Inspektor) brygady iazdy, każdy z Adjutantem; 4) ieden Oficer sztabowy iako naczelnik, Kapitan i dwóch Oficerów biora topograficznego sztabu kwatermistrzowskiego; 5) ieden Oficer sztabowy i Kapitan korpusu inżynierów; 6) sztabowy lekarz; 7) Kommissarz administracyyny; 8) Audytor sztabu (ostatni aż do dalszego rozporządzenia względem Sprawiedliwości woyskowey); (aż do całkowitey organizacyi Jeneralnego sztabu kwatermistrzowskiego i zupełnego oznaczenia iego zakresu działania, będzie teraz tylko Kapitan tego korpusu pełniący służbę Majora, dywizyiom przydany); 9) Kancelaryia, złożona z dwóch aktuaryiuszów i iednego pisarza. Przez to każdy sztab dywizyi znaydzie do załatwienia wszystkich spraw środki, iakich wymaga rozszerzony zakres działalności z okoliczności wypływaiacy, a szczególniey we względzie technicznym i administracyynym.

W d. 3. Marca umarł w Monachium znany iako autor Franciszek Spaun, w wieku 75 życia swoiego.

Rossyia.

Z Petersburga donoszą z d. 4. Marca:

W. Xiążę Konstanty mianowany iest szefem pułku gwardyi huzarów Grodzińskich a Xiąże Eugeniusz Würtembergski Komendantem pułku grenadyierów Taurykich.

W d. 3. Marca dał N. Cesarz i N. Cesarzowa Marszałkowi polnemu Xięciu Wellingtonowi posłuchanie i natemże odebrał listy wyrażaiące żal i powinszowanie Króla Jmci Angielskiego. Xiążę przybył d. 2. Marca do Petersburga.

W d. 1. Marca ziechał tu Xiąże Wrede Poseł Króla Jmci Bawarskiego i ieszcze tego samego dnia miał posłuchanie.

Aby ile możności przyspieszyć prace Kommissyi istnieiącey w Petersburgu od 1803 do redakcyi powszechney księgi ustaw dla Państwa Rossyyskiego i takowe do końca doprowadzić, rozporządził Cesarz, aby wspomniona Kommissyia na przyszłość z iego własną Kancelaryią, którey przełożonym mianowany iest Sekretarz Stanu Murawiew, połączoną została. Takowa będzie o postępie swoich prac tylko przez P. Murawiewa miesięczne i ćwierćroczne raporta podawała. Oraz dotychczasowy Prezydent Kommissyi ustawodawczey, rzeczywisty tayny Radca pierwszey klassy, Xiąże Łopuchin został tym wyrokiem od swoich obowiązków uwolniony.

Redakcyia Józefa Bemsy; Druk Piotra Pillera.